Nr. 70 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 26 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

10-ty dzień przesilenia rządowego.

Zakończenie rozmów z klubami.

WARSZAWA, 24. 3. (AW.). Marszałek Szymański kontynuował dziś w dalszym ciągu swe rozmowy z przedstawicielami klubów. O godz. 11-tej przedpoł. przyjął przedstawicieli PPS Frakcji Rewol. w osobach posłów Smulikowskiego i Marjana Malinowskiego, następnie członków NPR-Lewicy posłów Ciszaka i Waszkiewicza, wreszcie reprezentantów grupy ukraińskiej w BBWR posłów Sehejdę i Bogusławskiego. Projektowana pierwotnie rozmowa z posłem Stapińskim nie przyszła do skutku z powodu nieobecności p. Stapińskiego w Warszawie. Dziś rozmowy ogólne z przedstawicielami poszczególnych klubów zostały zakończone.

W dniu 25. b. m. marszałek Szymański przystąpi do rozmów z osobistościami, którym zaproponuje przyjęcie tek w swoim gabinecie.

P. Szymański nastrojony optymistycznie.

WARSZAWA, 24. 3. (AW). Zapytany przez dziennikarzy o wynik dotychczasowych konferencyj, marszałek Szymański oświadczył, że wrażenie odniósł jaknajlepsze i ma nadzieję utworzyć gabinet. Konferencję z P. Prezydentem Rzplitej odbędzie dopiero wtedy, gdy będzie już miał gotową listę swego przyszłego gabinetu.

W dn. 25. p. marszałek Szymański udać się ma do Belwederu celem poinformowania Marsz. Piłsudskiego o dotychczasowym stanie rokowań. — O składzie personalnym tego gabinetu narazie nie można jeszcze mówić.

Nowy rząd spodziewany w czwartek.

WARSZAWA, 24. 3. (AW). Marszałek Sejmu p. Daszyński wystosował pismo do marszałka Senatu p. Szymańskiego z zapytaniem, kiedy kiedy może się spodziewać utworzenia Rządu, gdyż chce zwołać posiedzenie Sejmu. Marsz. Szymański odpowiedział, że spodziewa się utworzenia Rządu do czwartku włącznie.

Zamek — Belweder.

WARSZAWA, 24. 3. (AW). Marszałek Piłsudski odbył dziś o godz. 13.30 na Zamku konferencję z P. Prezydentem Rzplitej.

W dniu dzisiejszym również udać się miał na Zamek p. marsz. Daszyński, celem poinformowania P. Prezydenta o sytuacji w Sejmie.

Z teki plotek.

WARSZAWA, 24. 3. (AW). „ABC“ informuje, że w związku z zapowiadanem rozpoczęciem przez marszałka Szymańskiego konferencyj personalnych dla utworzenia gabinetu, iż teka ministra reform rolnych będzie zaofiarowana p. Zygmuntowi Meysztowiczowi, synowi b. ministra sprawiedliwości, ziemianinowi z Wileńszczyzny.

Czego stronnictwa sejmowe żądają od nowego rządu?

Deklaracja 6 stronnictw Sejmu.

WARSZAWA, 24. 3. (tel. wł.). Deklaracja, złożona p. Szymańskiemu, przedstawiona przez PPS, Wyzwolenie, Str. Chłopskie, Piasta, Ch. Dem. i NPR w streszczeniu brzmi:

W czasie trwania poprzedniego przesilenia w grudniu ub. r., mieliśmy możność przedłożyć P. Prezydentowi Rzpltej nasz pogląd, że uchwała Sejmu dn. 6. grudnia wyraża stanowczą wolę przedstawicielstwa narodowego, by nastąpiła nie tylko zmiana w składzie personalnym Rady Min., ale przedewszystkiem

zmiana systemu rządzenia.

Zarazem określiliśmy, co rozumiemy przez tę zmianę.

Po pierwsze: *Stosowanie w całej pełni konstytucji i ustaw.*

Drugie: Ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona

tylko w drodze legalno-konstytucyjnej

z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu.

Po trzecie:

Uniezależnienie sądownictwa, administracji i wojska

od wpływów jakiejkolwiek partji czy obozu politycznego.

Po czwarte: *Ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu.*

Po piąte:

Położenie kresu samowoli administracyjnej

i zbadanie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę skarbu.

Po szóste: *Wstrzymanie wszelkich subsydjów ze Skarbu na jakiekolwiek cele partyjno - polityczne, partyjno-prasowe* i t. d. Zaniechanie używania organów administracji państw., wojska, przysposobienia wojsk., dla porachunków osobistych czy też partyjno-politycznych.

Dalej deklaracja omawia

katastrofalną sytuację gospodarczą,

zastój w przemyśle i handlu,

olbrzymie bezrobocie

i zaznacza, że zaradzenia temu musi

się domagać od każdego gabinetu, który przyjdzie.

Deklaracja zaznacza, że w obecnej atmosferze politycznej nie widać możności rzetelnej naprawy, podkreśla

pogróżki zamachu stanu,

oraz stwierdza, że rząd p. Bartla nie stanął na wysokości zadania.

Stronnictwa centrum i lewicy muszą nastawać na bezwzględną konieczność uczciwej i lojalnej zmiany systemu, przeprowadzenie której jest

koniecznością państwową.

Deklaracja podkreśla stan rzeczy, w którym mąż zaufania Prezydenta Rzpltej mówi o zgodzie, a jednocześnie min. spraw wojsk. występuje z deklaracją publiczną

niesłychanie obelżywą pod adresem przedstawicielstwa narodowego.

Stosunek nasz do każdego rządu zależeć będzie od stosunku tego rządu do *konieczności gospodarczych i politycznych kraju.*

ZŁOWROGI CIEŃ.

Od czterech lat „uszczęśliwia“ Polskę swymi rządami system „pomajowy“ i od tego czasu polityczne życie naszego kraju nie może zaznać spokoju i dojść do jakiej-takiej bodaj równowagi.

W okresie tym Polska — ze wszystkich krajów w zasoby pieniężne absolutnie najuboższa! — uzyskała z zagranicy w drodze pożyczek długoterminowych: a) 550 miljonów zł. pożyczki „stabilizacyjnej“, którą trzeba było okupić takim warunkiem, jak finansowa kuratela zagranicy nad Polską, b. trzy pomniejsze pożyczki samorządowe — Warszawa, Poznań, Górny Śląsk — na łączną sumę ponad 200 miljonów.

Z powyższych tranzakcyj weszło do obrotu gospodarczego, zrujnowanego wojną i inflancją kraju, tylko około 350 milj. zł., gdyż z pożyczki amerykańskiej — dla Banku Polskiego zaciągniętej na koszt Państwa przez Rząd, który wszystkie *ciężary tej pożyczki zwalił na barki ludności* — zaledwie jedna trzecia powiększyła istotnie obieg pieniężny, podczas gdy większa część spoczęła bezprocentowo w Banku Polskim bez żadnego istotnego dla kraju i Skarbu Państwa pożytku.

I na tem, w ciągu r. 1928 „zaufanie“ zagranicy ku rządom „pomajowym“ urywa się nagle jak toporem uciął, wbrew krzykliwym reklamowym obiecankom „sanacji“, że pożyczka amerykańska to „klucz“ czarodziejski, który Polsce, potrzebującej kapitałów, otworzy jakoby dostęp do wszystkich „sezamów“ świata.

I oto przed oczyma naszemi z całą plastycznością zarysowuje się dalszy rozwój życia Polski — politycznego i gospodarczego równorzędnie.

Jeszcze do końca r. 1928 życie gospodarcze Polski wykazuje tętno normalniejsze, ożywiane jeszcze resztkami korzystniejszej od poprzedniego okresu konjunktury. Ale już od początku r. 1929 występuje w naszym organizmie gospodarczym *stały zanik sił.* Z początku powolniejszy, prawie niedostrzegalny, wzmaga się z miesiąca na miesiąc coraz bardziej, by już z końcem ub. r. przybrać *rozmiary wprost zastraszające.*

Przyczyny są znane: *brak kapitałów i niski — najniższy w Europie! stan konsumcji.* „Naprawa“ naszego życia gospodarczego, po czterech latach „sanacji“, wyraża się w tem, że obieg pieniężny na głowę ludności wynosi u nas zaledwie 50 zł., gdy w Austrji 248 zł., w Czechosłowacji 152 zł., a we Francji np. 500 zł.!

„Sanacyjni“ geniusze finansowi, wyduSiwszy ze społeczeństwa od lata 1926 r. prawie o półtora miljarda zł. więcej danin i opłat skarbowych, aniżeli przewidywały budżety — lwią część tych nadwyżek, *bez wiedzy i zgody Sejmu* „zamrozili“ w przedsięwzięciach, pomysłach i wydatkach, oświetlających nietylko ich dojrzałość do rządzenia krajem, ale — co gorzej! — ich *moralność polityczną* i *sumienność* w dysponowaniu groszem tak jak my, ubogiego w kapitały społeczeństwa!

Mógł Rząd siebie i kraj „pocieszać“ czas jakiś „złą konjunkturą“ na światowym rynku pieniężnym. — Dziś tą „pociechą“ zasłaniać się już nie można. Wszędzie już pieniądz potaniał. Bank Angielski znowu obniżył stopę procentową, zagranica kapitałów ma dosyć i chętnie je ulokuje.

Tylko pod jednym „skromnym“ warunkiem, mianowicie nie tam, gdzie pieniądze podatkowe idą na wybory i gdzie rządzących trzeba dopiero przez Trybunały zmuszać, by poddali się pod kontrolę tych, co im powierzają swoje pieniądze!

Zagranica ulokuje pieniądze, ale — w solidnym i na stałych podstawach prawnych opartym „interesie“.

Jakie pod tym względem Polska przedstawia dla zagranicy widowisko, z tego zdają sobie sprawę wszyscy uczciwsi i przytomniejsi ludzie, nawet w obozie „pomajowym“.

I ta przez system „pomajowy“ stale podsycana nieufność zagranicy ku Polsce, jest jednem ze źródeł nędzy gospodarczej Polski i jej politycznej słabości!

Ale i w nastrojach kraju występują *objawy bardzo groźne.* Takim np. objawem jest występujący coraz silniej *brak zaufania do własnej waluty,* co z uwagi na to, że złoty należy do walut najlepiej zabezpieczonych, zdradza już jakiś wręcz patologiczny stan naszego społeczeństwa. Na ten objaw chorobowy zwrócił uwagę Prezes Banku Polskiego dr. Wróblewski, który na ostatniem walnem zebraniu Banku słusznie skarżył się, że „obywatele przenoszą posługiwanie się obcą walutą nad walutę własną“, że ta nieufność ku złotemu stwarza na naszym, i tak niezasobnym rynku pieniężnym, rozmaite trudności i t. d...

Społeczeństwo, ustawicznie denerwowane ciągłemi groźbami zamachów, „łamania kości“, „terkotania karabinów na ulicy“, albo wizytami oficerów w Sejmie, albo publicznemi obelgami na parlament, społeczeństwo żyjące w ustawicznem oczekiwaniu jakichś nowych „niespodzianek“ — popada ostatecznie w nastroje wręcz paniczne!

Nieufność zagranicy, a w kraju panika i coraz głębsze wzburzenie, oto rezultaty czteroletnich rządów „sanacji“.

Czy ludzie ci tak już oślepli, że nie dostrzegają, czem to dla nich może i musi się skończyć?

—o—

Olbrzymi pochód po sól...

Wzrost nastrojów rewolucyjnych w Indjach.

BOMBAJ, 24. 3. (AW). Marsz Ghandiego po sól skończy się zapewne 5. kwietnia r. b. w miejscowości Dandi, gdzie władze brytyjskie prawdopodobnie zaaresztują Ghandiego. Istnieje możliwość, że bierny opór ludności hinduskiej, który ma się rozpocząć od tej chwili, przerodzi się w ruch rewolucyjny, wskazują bowiem na to coraz gwałtowniejsze mowy, które wygłasza Ghandi oraz przywódcy ruchu nacjonalistycznego. Oświadczyli oni, że nie czują się oni już więcej związani uchwałami kongresu wszeindyjskiego, zabraniającemi stosowania gwałtu.

„Teza posła Diamanda zwyciężyła“.

Na marginesie traktatu handlowego z Niemcami.

W „Czasie“ z datą 23 marca znajdujemy artykuł pod tyt. „Berliner Tageblatt“ o traktacie handlowym z Polską“. Artykuł ten nie jest mechanicznym przykładem zapatrywań niemieckiego dziennika, lecz przetkanem uwagami ich powtórzeniem. Dlatego też nosi podpis: Dr. Jan Hupka. Na szpaltach „Czasu“ zabiera głos p. H. w kwestjach ekonomicznych, o ile dotyczą rolnictwa. Otóż przytacza on z „Berliner Tageblattu“ bez komentarza ten kapitalny ustęp:

„Obecnie w chwili podpisania traktatu i zakończenia w ten sposób pięcioletniej wojny gospodarczej, stwierdzić trzeba, że niema w tej wojnie zwycięsców

są tylko zwyciężeni.

Jeżeli kto jest tutaj zwycięzcą, to jest nim tylko myśl pokojowa i zdrowy rozsądek gospodarczy, Autor stwierdza, że w Polsce walczyły między sobą w sprawie traktatu handlowego z Niemcami dwa prądy. Jeden — dążący do najszybszego zawarcia traktatu, jako drogi do polepszenia stosunków gospodarczych w Polsce, reprezentowany przez socjalistycznego posła Dra Diamanda; drugi — obawiający się niemieckiej penetracji gospodarczej w Polsce, reprezentowany był przez ks. Janusza Radziwiłła.

I jeżeli obecnie po latach

teza posła Diamanda zwyciężyła

to przypisać to należy w pierwszym rzędzie coraz cięższemu przesileniu gospodarczemu w Polsce.

Na zwłoce w zawarciu traktatu Polska straciła dużo.

Niemieckie ustępstwa gospodarcze są obecnie o wiele mniejsze, niż te, które Polska mogła była osiągnąć w r. 1924. W szczególności w sprawie świń gotów był wtedy Lewald przyznać Polsce kontyngent 600.000, a nie 200.000 do 350.000, jak przyznano obecnie. Również kontyngent węglowy 320.000 ton, dalekim jest od polskich pierwotnych żądań 500.000 ton“.

Innych pozycyj nie poruszono. Ale te dwie są chyba dość wymowne. Czy kryzys rolny u nas wypadłby tak ostro, gdyby można było forsować hodowlę nierogacizny; czy panowałby taki zastój w przemyśle węglowym, gdyby nie wojna gospodarcza z Niemcami?

Po kilku zmarnowanych latach dochodzi się

do rezultatów niklejszych niż można było osiągnąć przedtem.

I dziś „Czas“ powtarza za berlińskim dziennikiem, iż „teza posła Diamanda zwyciężyła“ — skutkiem „coraz cięższego przesilenia w Polsce“... Rozum polityczny i orjentacja gospodarcza polega na tem, ażeby stwarzać lepsze warunki w momencie, gdy się nie ma noża na gardle... Tak, ale za tę jego „tezę“ okrzyczano naszego rzeczoznawcę, tow. Diamanda giermanofilem. A nieugiętym filarem sarmackim był — książę Radziwiłł.

Stalin obalony?



Według wiadomości z Rygi właściwy władca Rosji sowieckiej, Stalin, gener. sekretarz rosyjskiej partji komunistycznej, ma ustąpić w najbliższym czasie. Jako przyczynę jego upadku podają fakt, że Stalin zajął stanowisko kompromisowe w stosunku do kolektywizacji gospodarstwa rolnego, czem zwrócił przeciw sobie skrajny odłam komunistów.

70-lecie urodzin

niestrudzonego w walce i pracy o zwycięstwo socjalizmu towarz. posła dra Hermana

DIAMANDA

obchodzić będzie we Lwowie w dn. 29. i 30. b. m. cała zorganizowana klasa pracująca.

W sobotę, 29. marca

UROCZYSTY WIECZÓR

w salach *„Gwiazdy“*, przy ul. Franciszkańskiej. Z powodu wielkiego napływu zgłoszeń projektowany pierwotnie lokal Rady Związków Zawodowych musiał być zmieniony.

Początek o godz. 7.30 wiecz. — Wstęp *tylko* za zaproszeniami, które już zostały wydane.

W niedzielę, 30. marca, o godz. 10 przedpoł. publiczna

Wielka Akademja Poselska,

w której wezmą udział oprócz tow. Diamanda posłowie tow. tow. *Barlicki, Niedziałkowski, Lieberman, Żuławski, Szczerkowski, Hausner* i inni.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Czwarty dzień układów w przemyśle naftow.

bez rezultatu.

Wczoraj w dalszym ciągu toczyły się układy o postulaty robotnicze, między przedstawicielami przemysłu naftowego i przedstawicielami klasowych Związków. Układy prowadzone do późna w nocy — nie dały żadnych rezultatów. — Główną przyczyną trudności sytuacji są intrygi BBS, a prawdopodobnie i wysoko postawionych osób, które widocznie robią nacisk na przemysłowców w kierunku utrudniania sytuacji Związkom zawodowym w doprowadzeniu do korzystnego dla robotników zakończenia układów. Układy były kilkakrotnie przerywane i delegaci robotników zastanawiali się nad możliwością dalszych rokowań.

W końcu imieniem delegatów złożył pos. tow. Stańczyk oświadczenie, że o ile przemysłowcy nie ustosunkują się rzeczowo do wysuniętych przez Związki żądań, to przedstawiciele robotników uważają dalsze pertraktacje za bezcelowe i zmuszeni będą opuścić konferencję i porozumieć się z ogółem robotników czy nie należy w tej sytuacji proklamować strejku.

Nad tem oświadczeniem naradzali się przemysłowcy między sobą, proponując mimo wszystko odbycie jeszcze jednej konferencji. Delegaci niechcąc narazić się na zarzut zerwania układów, zgodzili się na propozycję przemysłowców.

Dziś odbędą ostatnie i decydujące narady.

Echa tajemn. morderstwa lekarza we Lwowie.

Morderca do tej pory nie złożył zeznań.

Tajemnicze morderstwo, dokonane przez dr. medycyny Knopfa Kazimierza, na osobie swej gospodyni Steiningerowej, żony elektrotechnika, zam. przy ul. Łyczakowskiej 50, do tej pory nie zostało wyświetlone.

Według dotychczasowych dochodzeń stwierdzono jedynie, że morderstwo dokonane było na tle seksualnem. Szczegóły tej wstrząsającej tragedji przedstawiają się w następującem świetle.

Kazimierz Knopf od dłuższego już czasu narzucał się Steiningerowej swemi wyznaniami miłosnemi. Steiningerowa objawy te przyjmowała chłodno, jednak miała jakiś nieokreślony lęk przed swym sublokatorem.

Ów nieokreślony lęk powodował, że zabita bojąc się pozostać samą z mordercą, zapraszała do siebie swoje sąsiadki.

Krytycznego dnia dr. Knopf wracając do domu spotkał na schodach swoją gospodynię, idącą wraz z 17-letnią Czubkiewicz Emilją, zamieszkałą w tejże kamienicy. Otworzywszy drzwi, wpuścił obie kobiety do kuchni, sam zaś udał się do swego pokoju, gdzie zdjąwszy palto i marynarkę wrócił również do kuchni.

Po chwili, bez słowa, wydobył rewolwer i w obecności Czubkiewiczówny strzelił do Steiningerowej, raniąc ją bardzo ciężko. Po strzale schował broń, natychmiast ukląkł przy swej ofierze i płacząc zaczął ją całować. Następnie wypuścił świadka zbrodni, Czubkiewiczównę, by zawiadomiła o wszystkiem policję. Co działo się w okresie nieobecności dziewczyny do chwili wkroczenia policji, okryte jest nimbem tajemniczości. Są domysły pozostające w związku z podłożem erotycznem, jednak dotąd nie stwierdzone.

Aresztowany dr. Knopf złożył dotychczas zeznanie, że kochał się w Steiningerowej i był o nią zazdrosny, przyznał się również do strzału, inne zeznania odkłada na czas, gdy będzie mniej zdenerwowany.

Ponad grobami — ręce wyciągnięte do góry.



Francuski poseł Dormann, prezydent Narodowego Zjednoczenia weteranów wojennych, zaprosił 15.000 niemieckich weteranów do zwiedzenia pól bitewnych na Chemin de Dames, gdzie w bojach wielomiesięcznych padło kilkaset tysięcy żołnierzy z obu stron. Ta masowa wizyta ma na celu zbliżenie dawnych nieprzyjaciół, weteranów niemieckich i francuskich.

Unieważnienie mandatu

WARSZAWA, 25. marca (AW). Sąd Najwyższy rozpatrywał ostatnio sprawę mandatu posła komunistycznego Arona Spieberga, który wszedł do Sejmu na miejsce opróżnione przez komunistę Bitnera. Sąd Najw. unieważnił mandat Spieberga, jako skazanego na 3 lata więzienia za działalność antypaństwową.

Pod adresem lwowskiej Dyrekcji kolejowej.

Wiadomo, że wobec kryzysu gospodarczego i stagnacji z tego powodu w ruchu kolejowym, w całym szeregu miejsc służbowych redukuje się dni pracy, przyczem jest zarządzenie Min. Komunikacji i to jak z r. 1929 Nr. T. 948/29, jak i ostatnie, w którem się poprzednie przypomina, — zakazujące przyjmowanie świeżych pracowników.

Zarządzenie to jest zrozumiałe, bo jeżeli dotychczasowych pracowników w pełni zatrudnić nie można, to pocóż przyjmować świeżych.

Od tygodnia Warsztat Gł. I. kl. pracuje cztery dni w tygodniu, dwa zaś niepracowane dni przerzuca się pracownikom na urlop wypoczynkowy. A jednak mimo wszystko świeżych rzemieślników się przyjmuje.

Czyżby znowu za dolary?

Czy też może to tylko wyraz na kolei tak modnego w Polsce obecnie systemu dwutorowości, gdzie rządzący, mimo wszelkie pozory władzy, — są rządzonymi?

Stwierdzamy fakta.

„Święto miast“ we Lwowie.

LWÓW, 24. marca. (A. W.) W ubiegłą niedzielę, odbyło się w sali ratuszowej zebranie przedstawicieli władz, związków i miast małopolskich celem omówienia programu tegorocznego obchodu Święta Miast.

Obchód ten odbędzie się jak w r. ub. w okresie trwania targów Wschodnich. W dniu 6. września we Lwowie zjazd prezydentów, burmistrzów i delegatów miast Małopolski Wschodniej i Województwa Wołyńskiego, oraz ewentualnych gości, przedstawicieli miast z innych części kraju.

Święto miast ma w r. ub. stać się ośrodkiem krystalizacyjnym wszelkiego rodzaju poczynań w dziedzinie teatru, muzyki, plastyki, literatury, sportu i turystyki.

Bunt więźniów.

PARYŻ, 24. 3. (AW). W więzieniu wojskowem w pobliżu Bordeaux wybuchł bunt więźniów. 49 więźniów zabarakadowało się w celach. Więźniowie zapowiedzieli, iż bronić się będą do ostateczności, jednak z powodu braku żywności, poddadzą się prawdopodobnie w krótkim czasie.

P. Hanau uciekła z lecznicy... do więzienia.

PARYŻ, 25. marca (AW). Marta Hanau, której ucieczka z lecznicy wywołała ogromną sensację, jak się okazuje powróciła do więzienia. Uciekając, Hanau pozostawiła kartkę, w której stwierdza, iż nie może znieść męczarni sztucznego odżywiania i woli wrócić do ciszy więziennej. Hanau wydostała się z lecznicy przez okno przy pomocy prześcieradła, po którem się opuściła. Następnie Hanau wsiadła do taksówki i udała się do więzienia.

(O jej rzekomej ucieczce podaliśmy na str. 6-tej. — Red.)

—o—

Zabił swego zięcia na ulicy.

TARNOPOL, 24. 3. (AW). Do sądu w Grzymałowie przybył na rozprawę kolonista z Aleksandrówki, powiatu skałackiego, Jan Ustupski wraz z zięciem Piotrem Muszyńskim. Prowadzili oni ze sobą spór majątkowy. W czasie rozprawy dochodziło między nimi do ciągłych sprzeczek, które z trudnością można było opanować. Sprzeczki te po odroczeniu rozprawy prowadzone były w dalszym ciągu na ulicy. Gdy obaj doszli do rynku, Ustupski nagłym ruchem wydobył rewolwer i dał 5 strzałów do Muszyńskiego, pozbawiając go życia. Sprawcę zabójstwa aresztowano.

—o—

Z gospodarki w miejsk. Zakładach elektrycznych.

Rozrzutna rozbudowa Persenkówki. — Nieudolność jest przyczyną deficytów.

W sobotę ubiegłą czynniki miejskie sposobność rozszerzenia elektrowni lwowskiej, wyzyskały do zareklamowania sprawności tego zakładu. Urządzono uroczystość, wygłoszono kilka mów, pochwalono się wzajemnie, że wydano około 5 milionów zł., wkońcu w miłej pogawędce przy obficie zastawionych stołach utopiono wszystkie troski o los miasta i jego przyszłość.

A tymczasem nawet w magistracie wiadomo, że w elektrowni źle się dzieje, co znajduje wyraz w toczących się obecnie w ratuszu debatach budżetowych. W debatach tych stwierdza się

deficytową gospodarkę

w dziale tramwajowym. Zamiast jednak szukać przyczyn tego zjawiska w nieudolności kierownictwa całego zakładu, w fatalnej organizacji, braku talentu administracyjnego wychodzi się z propozycjami *oddzielenia* elektrowni od tramwajów, stworzenia stanowiska *drugiego dyrektora* tramwajów z oddzielnym biurem, — co zdaniem fachowców magistrackich ma tramwaje przemienić w przedsiębiostwo dochodowe.

Chyba nie potrzeba udowadniać, że lwowskie zakłady elektryczne nie są wcale tak gigantycznem przedsiębiorstwem, aby jedno kierownictwo nie mogło go ogarnąć. Istnieją na świecie znacznie większe przedsiębiorstwa z wielu odrębnymi działami o wspólnym kierownictwie, którego zdolności muszą być takie, aby umiały całość tak zorganizować, aby wszystkie jego gałęzie należycie funkcjonowały. Dorastające zadaniu kierownictwo lwowskich zakładów elektrycznych umiałoby wyzyskać korzyści, jakie daje jednolita organizacja całości.

Ale na czele zakładów muszą stać ludzie, którzy rozumieją się na prowadzeniu takich przedsiębiorstw, tak pod względem technicznym, jak i administracyjnym. Tego brak elektrowni lwowskiej.

Sobotnia uroczystość, o ile chodzi o Persenkówkę, należy do tej kosztownej reklamy, którą chce się zasłonić brak fachowości i rozumienia rzeczywistej potrzeby.

Nową kotłownię budowało przedsiębiorstwo pod nadzorem i zarządem kierownictwa Persenkówki.

Jak fachowy i troskliwy był to nadzór czy kierownictwo, świadczyłyby te liczne niezgodności, przeróbki, doróbki i trudności na budowie, jakie mieli do pokonania monterzy, kiedy część budowlana nie odpowiadała wykonaniu dostaw żelaznych.

A już niesłychanie kompromitującem jest niedopatrzenie czy nieuctwo w zgoła nieoczekiwanej dziedzinie jak w fałszywem zamówieniu dużych motorów elektrycznych do popędu wentylatorów nowej kotłowni. Takowe w ilości 4-ch sztuk, mocy dwa po 50 a dwa po 75 koni, zamówiono błędnie na napięcie 110 wolt, zamiast na 500 wolt., Zauważono to dopiero przy uruchamianiu kotłowni i musiano odsyłać je z powrotem do fabryki pod Warszawę do przeróbki (przewinięcia).

NOWA TURBINA 10.000 KW.

Budowy turbiny w 1929., nie zalecał jeszcze rzecz. warszawski, uważając słusznie istniejące rezerwy maszynowe za wystarczające (ostatnią nową turbinę mocy 6500 kw., uruchomiono w r. 1926). Zarząd MZE postanowił jednak inaczej — i jakkolwiek, wobec katastrofalnego kryzysu gospodarczego i budowlanego, nie było żadnych widoków na większe zapotrzebowanie prądu, zainstalował nowy zespół turbinowy mocy 10.000 kw.

Łącznie z istniejącymi i zupełnie zdatnymi do ruchu maszynami, posiada Persenkówka ogółem 28.000 kw. mocy i zainstalowanych w generatorach, co przy obecnem obciążeniu (o tendencji spadkowej) 10—11.000 kw daje niesłychanie wielki stopień rezerwy, na co chyba żadna w Polsce elektrownia nie może sobie pozwolić...

Taki przesadnie wielki stopień rezerwy, jako zbyt kosztowny i obciążający niepotrzebnie rentowność przedsiębiorstwa — jest luksusem, którego zapewnie jeszcze długo nie będzie można wykorzystać.

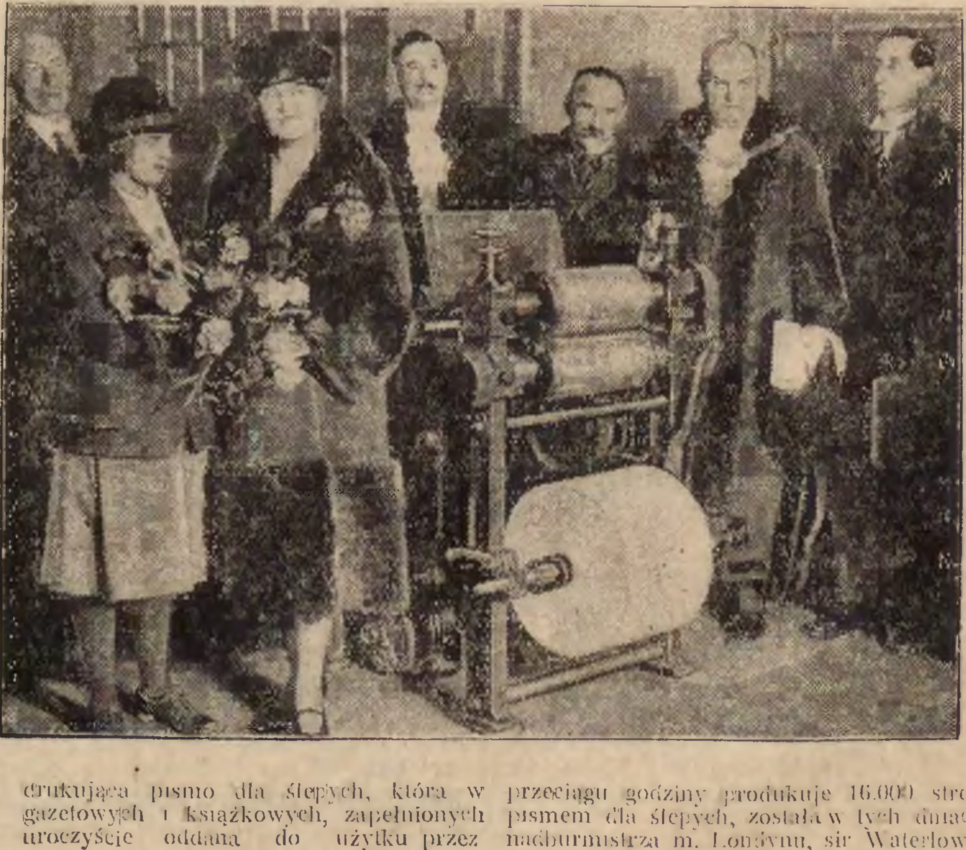
Mimo tak kolosalnych rezerw przed kilku dniami Lwów przez godzinę (!) był bez światła. Oczywiście wypadki są wszędzie możliwe, ale od tego są rezerwy, aby ich skutki ograniczyć. Na Persenkówce usiłowano uruchomić szwankującą turbinę, zamiast natychmiast uruchomić maszyny rezerwowe, co w rezultacie zrobiono po stracie długiego czasu.

(C. d. n.).

Młodzież akademicka przeciw pojedynkom.

KRAKÓW, 24. marca. (A. W.) Szereg organizacyj akademickich urządził w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego zebranie w sprawie pojedynków 230 głosami przeciwko 103 uchwalono rezolucję zgłoszoną przez inicjatorów wiecu, potępiającą tak pojedynki jak i protokoły jednostronne oraz wzywające władze uniwersyteckie do relegowania z uczelni studentów, biorących udział w pojedynkach względnie spisujących protokoły jednostronne. Rezolucja domaga się ustawowego potępienia instytucji pojedynków.

Pierwsza maszyna rotacyjna,



drukująca pismo dla ślepych, która w przeciągu godziny produkuje 16.000 stron gazetowych i książkowych, zapełnionych pismem dla ślepych, została w tych dniach uroczyście oddana do użytku przez nadburmistrza m. Londynu, sir Waterlowa.

Urlopy.

Zbliża się okres urlopów. Co rok powstaje wiele nieporozumień na tem tle. Nieporozumienia te wynikają często z powodu nieznajomości przez pracowników odnośnej ustawy. Ustawa z dnia 16. maja r. 1922 o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu określa, że wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu przemyśle i biurowości, po półrocznej, nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Przerwy, wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku, oraz z powodu powołania pracowników do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu.

Wynagrodzenie za czas urlopu otrzymuje pracownik takie, jakby pozostawał w zakładzie pracy. O ile praca odbywa się na akord lub od sztuki, wynagrodzenie za czas urlopu określa się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia pracownika w ciągu trzech poprzedzających urlop miesięcy. Jest tu brana pod uwagę zarówno płaca gotówkowa, jak i świadczenia w naturze, z których pracownik w czasie urlopu korzystać nie może. (n. p. życie).

Pracodawcy nie przysługuje prawo jednostronnej decyzji co do czasu urlopu. Sprawę tę powinien załatwić bezpośrednio z zainteresowanym pracownikiem, lub też za pośrednictwem delegata wybranego przez pracowników. W razie nie osiągnięcia zgody decyduje inspektor właściwego obwodu.

W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania z przyznanego urlopu urlop ten na żądanie chorego, winien mu być przesunięty na jeden z następnych 3-ch miesięcy.

Z powyższego jasno wynika, że pracownicy sami winni dbać o to, by ustawa o urlopach była ściśle przestrzegana.

Rekord zbrodniczości w Łodzi.

ŁÓDŹ. 24. marca. (A. W.) W związku z zuchwałymi napadami rabunkowymi dokonanymi ostatnio w Łodzi władze śledcze przeprowadziły wczoraj w nocy dwie obławy, podczas których ujęto 87 przestępców. Wśród aresztowanych znajdują się znani kasiarze i włamywacze, poszukiwani od dawna przez władze sądowe.

Jak gospodarowała dyktatura w Hiszpanji.

3 miljardy niepokrytych wydatków.

MADRYT. Po kilkutygodniowem badaniu rachunków b. rządu dyktatury nowy minister finansów uzyskał nareszcie pogląd na całokształt położenia finansowego Hiszpanji, jak go pozostawiła w spadku dyktatura.

Według dokładnego obliczenia faktycznych dochodów i rozchodów zwyczajnego budżetu z lat 1923 — 1929 okazuje się, że rząd dyktatury **wydał 2 miljardy 796 milj. pesetów więcej, aniżeli wynosiły dochody.**

Owe blisko 3 miljardy pesetów musiano pokryć pożyczkami. Publiczny dług Hiszpanji wzrósł pod rządami dyktatury o 4 miljardy, 710 milj. pesetów.

Senzacyjna ucieczka ze szpitala więziennego.

PARYŻ. 24. marca. (A. W.) Dziś w nocy Paryż poruszony został wiadomością o ucieczce znanej z afery bankowej Gazette du Franc. p. Marty Hanau.

Jak wiadomo, p. Hanau przed kilku dniami przewieziona została do lecznicy gdzie lekarze starali się sztucznie wprowadzić do organizmu p. Hanau pokarm, gdyż odmawiała ona przyjęcia pożywienia. Starania te nie dały wyniku ze względu na opór głodującej. Jeszcze w niedzielę rano poczyniono próbę przymusowego odżywiania, przyczem próba ta udała się tylko częściowo. Lekarze uznali stan p. Hanau za beznadziejny. Na polecenie lekarzy wszyscy opuścili pokój p. Hanau. Wieczorem o godz. 11.30 stwierdzono, że łóżko jej jest puste, a okno było otwarte. Lekarze oświadczyli, iż nie mogła ona zbiec sama, lecz została wykradziona przez przyjaciół. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

—o—

2)

Tajemnica doktora Laget.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem stan chorej się pogarszał. Wywiązało się zapalenie płuc i ciągła wysoka gorączka. Doktór Roulland był bezradny. Ale gdy nastąpiły początki ogólnego paraliżu, nie miał już żadnych wątpliwości: Marja-Ludwika była systematycznie zatruwana arszenikiem, podawanym codziennie w niewielkich dozach.

Ale kto był trucicielem?

Piotr Laget cieszył się w liczącem 50 tysięcy mieszkańców Beziers ogromnym szacunkiem i wzięciem jako lekarz. Był też człowiekiem zamożnym: odziedziczył niedawno po jednej ze swych ciotek sumę 400 tysięcy franków, a po swej zmarłej przed niedawnym czasem, żonie 100 tysięcy.

Nie było więc do pomyślenia, aby to on był trucicielem własnej siostry.

A jednak...

Jednak, doktór Roulland podał skargę oficjalną do prokuratora, załączając obciążające dowody w postaci analizy krwi chorej.

Rozpoczęto śledztwo, które dało niespodziane wyniki.

Oto doktór Piotr Laget, kawaler Legji honorowej i przewodniczący Związku byłych uczniów kolegjum Beziers prowadził hulaszcze życie. — Pracował mało, często nie przychodził na własne przyjęcia do domu i zaciągał coraz większe długi na hypotekę swego majątku ziemskiego, który posiadał niedaleko miasta.

Dalej izolowano chorą w klinice, nie dopuszczając do niej brata i już w ciągu pierwszej doby stan jej poprawił się znacznie.

Zeznała ona rzeczy, któremi mimowoli obciążyła ogromnie brata. Oto że po śmierci ciotki, która wiele razy powtarzała jej, że nie zapomni o niej przed śmiercią, cały majątek zagarnął Piotr, oświadczając, że testament zginął i że ciotka przed śmiercią jemu przekazała całe pieniądze. Dr. Laget pożyczył nadto od siostry cały jej majątek. pozostały po ojcu, to jest 100 tysięcy franków, obiecując wzamian płacić jej miesięczną ratę. Dotychczas nie widziała ani renty, ani kapitału.

Podejrzenia miały już więc dostateczną wagę. Ale chodziło o pewność. Aby ją zdobyć policja zaczęła się oglądać za pewnym w takich razach momentem oskarżającym: za kobietą. — Istotnie, szybko dowiedziano się, że dr. Laget miał w Beziers przyjaciółkę. Pani Masse-Baluze prowadziła nawet z ukochanym Piotrem ożywioną korespondencję. — Wśród listów przejętych przez policję znajdował się jeden najświeższej daty (z lutego), który rzucił ciekawe światło na sprawę. Oto co zawiera ów miłosny liścik:

„Siostrę moją przeniesiono do kliniki. Jest to dla mnie prawdziwa katastrofa. Mogą mnie lada chwila oskarżyć o to, że ją trułem. A może posuną się tak daleko, że będą twierdzili jakobym otruł też moje dwie żony. Ty wiesz jednak, z jakiem poświęceniem je pielęgnowałem. W tem nieszczęściu liczę na twoją miłość i wierzę, że mnie nie opuścisz“.

Zbrodniarz oskarżył więc mimowoli samego siebie. Zawezwano go do sędziego śledczego, skąd wyszedł już w towarzystwie dwu policjantów wprost do więzienia.

Nie przyznał się do winy. Powiedział tylko:

— Jeżeli moja siostra była zatruwana arszenikiem mogła go otrzymywać albo z moich rąk, albo z rąk mojej matki. Otóż twierdzę, że żadne z nas nie dawało jej trucizny.

— Więc któż ją dawał?

— Los.

Odpowiedź istotnie zagadkowa.

(Dok. nast.).

To i owo.

Wielkich złodziei puszcza się wolno, a małych wiesza się. Pamiętam z rozpraw sądowych we Lwowie jedną bardzo charakterystyczną: Oskarżonych było kilku nałogowych złodziei, a wśród nich mały, nędzny chłopczyna Józef Gąsiorek. Miał lat 15, a wyglądał na 10. Był sam na świecie. Nie miał ani ojca, ani matki, ani brata ani siostry. Mieszkał „nigdzie" a raczej gdzie popadło. W zwaliskach domów, w kurytarzach piwnicznych, na strychu, gdzie się dało. I tak przybłąkał się do złodziei. Siedział przez kilka miesięcy w więzieniu śledczem, lecz ponieważ rozprawa wykazała jego niewinność, sąd uwolnił go Sędzia dobry sędzia po ogłoszeniu wyroku spojrzał z serdeczną troską na mizernego chłopczynę i rzekł:

— Co z ciebie wyrośnie chłopcze, jeżeli wśród takich ludzi będziesz się obracał?

Nie wiem, co z Józia Gąsiorka wyrosło, nie wiem, czy jest porządnym człowiekiem, czy powiększył armję złodziei bandytów może umarł z nędzy? Nie nie wiem, ale los jego przypomniał mi się żywo, po przeczytaniu wiadomości o zwolnieniu za kaucją księcia Tomasza Lubomirskiego. Pan ten kupował kopalnie, domy, ziemię bez pieniędzy a sposobem modnym na weksle. Ale weksle trzeba wykupywać. Więc księciu Tomaszowi wierzyciele zaczęli następować na pięty, zakupywał różne rzeczy bez pieniędzy i sprzedawał potem za bezcen. Podobno kiedyś 2.000 morgów ziemi przegrał w karty, ale to mu wolno, gorzej już jednak z sprzedawaniem cudzych rzeczy i nabywaniem cennych nieruchomości bez pieniędzy. Za te wyczyny książę pan został aresztowany lecz wnet zwolniony za kaucją. Kaucję w wysokości 150 tysięcy złotych złożyli jego możni krewni, i książę pan odzyskał wolność.

A Józef Gąsiorek niewinny zupełnie siedział w śledztwie kilka miesięcy, bo był sam na świecie, nie było komu złożyć kaucji za niego.

Tak, tak, wielki złodziej, a mały złodziej, to gruba różnica.

*

Gdyby finansjera zagraniczna chciała wierzyć pismom sanacyjnym, to — Polska byłaby zalana kapitałami obcemi. Jaki to raj zapanował w Polsce od maja. Nigdzie nie jest tak dobrze, jak u nas. Kryzys gospodarczy? Zmniejszony przywóz surowców i półfabrykatów według nas cmentarz dla przemysłu, a według jednego z pism sanacyjnych — to zdrowa reakcja gospodarstwa polskiego na przebieg konjunktury". Wkłady dolarowe, operacje dolarowe, to według nas brak zaufania do złotego, według opinji sanatorów — to nieszkodliwa gra, konieczna ze względu na pożyczkę dolarową, i t. d....

Jaka szkoda, że zagranica jednak jakoś nie liczy się z opinją sanacji.

*

Czy wszyscy wiedzą, co to jest humbug? Zdaje się, że nie. Więc coś wam o tem powiem: Słowo „humbug" powstało za czasów panowania Jakóba II. w Anglji. Podczas walki o tron monarcha ten kazał wybić pieniądze małej wartości, które Irlandczycy nazwali „Uim-beg", to znaczy pieniądz bezwartościowy. Stąd powstało słowo umbug, później humbug.

Czy przechwałki sanacji nie są czasem humbugiem?

*

Jeszcze słówko na zakończenie: Czytam w organie pułkowników „Gazecie polskiej", że w dniu 19. marca przesłały dzieci wileńskie za pośrednictwem woj. Raczkiewicza na ręce min. Prystora telegram, który brzmi:

Licznie zgromadzone dzieci w sali miejskiej miasta Wilna, z okazji imienin marsz. Piłsudskiego, słuchając opowiadań i deklamacji o nim, oraz śpiewając piosenki na Jego cześć wspomnieliśmy i ciebie panie ministrze, jako tego ministra, który zaczął pierwszy mówić tak ładnie nam, dzieciarni o marszałku i t. d.

Jakie mądre, a jakie samodzielne dzieci. Same uprosiły — tak stoi napisane — pana wojewodę, aby tę podziękowania w ich imieniu ministrowi złożył... X.

Kolos morski „Europa"



bezpośrednio przed wypłynięciem w pierwszą swą podróż (19 bm.) z Bremerhafen do N. Jorku.

Kampanja przeciwko świętom Wielkanocnym w Rosji.

MOSKWA. (Ceps.) Jeszcze nie ucichło echo kampanji przeciwko świętom Bożego Narodzenia, której widownią przed kilku miesiącami była cała Rosja, a już szykują się bolszewicy do nowej kampanji antyreligijnej, która ostrzem swem skierowana ma być tym razem przeciwko świętom Wielkanocnym.

Moskiewskie „Izwiestja" donoszą, że sekretarjat Centralnego Komitetu związku młodzieży komunistycznej na jednem ze swych ostatnich posiedzeń omawiał szczegółowo plan kampanji antyświątecznej z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych. Kampanja ta — piszą „Izwiestja" powinna się odbywać pod hasłami mobilizacji szerokich mas młodzieży dla walki z religją i dla walki z kułakami, jako klasą społeczną.

Młodzież komunistyczna w myśl przyjętej na posiedzeniu tem rezolucji, powinna prowadzić nieubłaganą walkę ze wszystkiemi prądami ugodowemi w stosunku do religji, wyznawanemi przez niektórych działaczy sowieckich i publicznych. W ramach kampanji antyświątecznej dokonana ma być w Rosji rewja sił ateistów, zorganizowanych w rozmaitych kółkach antyreligijnych, w szkołach, na uniwersytetach, kursach i t. d. Rewji dokonać mają specjalne „brygady szturmowe" młodzieży komunistycznej.

Prowincjonalne organizacje Związku młodzieży komunistycznej otrzymały rozkaz urządzenia podczas świąt Wielkanocnych w swych okręgach specjalnych karnawałów antyreligijnych, wieców, odczytów i innych imprez o charakterze antyreligijnym.

—o—

Zwrócił skradzione pieniądze i... popełnił samobójstwo.

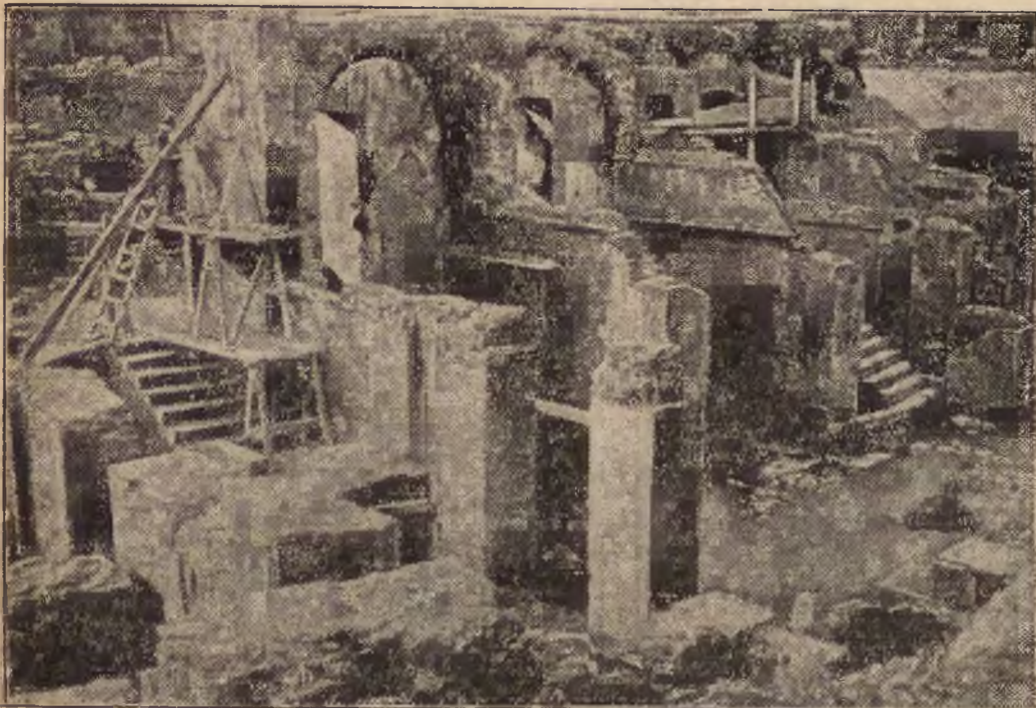
25-letni Kazimierz Kruk, pracownik biurowy i inkasent z muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej dnia 4. b. m. t. j. w dniu swych imienin zainkasował w magistracie dla wspomnianej instytucji 1500 zł. poczem w biurze i w domu nie zjawił się zaś pieniądze zdefraudował. Dyrektor muzeum w kilka dni później otrzymał od Kruka list, w którym defraudant donosi, że pieniądze wkrótce zwróci. Kruk przyrzeczenie wykonał, gdyż około 15. b. m. pieniądze przesłał za pośrednictwem PKO. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Dopiero dnia 19. b. m. na statku pasażerskim „Jadwiga" zdążającym z Gdyni do Helu, jeden z pasażerów wskoczył na burtę, strzelił sobie z rewolweru w skroń poczem wpadł do morza. Policja miejscowa przeprowadziła dochodzenie, i ustaliła, że owym pasażerem był zaginiony Kazimierz Kruk z Warszawy. Zwłok samobójcy nie odnaleziono.

Zaznaczyć należy, że Kruk pracował w biurze muzeum przez 3 lata i przez cały okres sprawował się wzorowo.

—o—

Nowe prace wykopaliskowe



| podjęte w tak zw. „Circus Maximus“ w Rzymie, niedaleko Palatynu.

Zatrucie czy przeziębienie 156 żołnierzy.

W październiku r. ub. Piotrków został zaalarmowany wstrząsającą wiadomością, że w stacjonowanym tam 25 pp.

156 żołnierzy zachorowało z objawami otrucia.

Oficer żywnościowy, por. Tadeusz Komorowski, po sprawdzeniu tej wiadomości zarządził rewizję zapasów żywnościowych i spostrzegł, że 200 klg słoniny uległo zepsuciu.

Wobec powyższego oficer zwrócił się do dostawcy pułku, Icka Pudłowskiego, z prośbą o wymianę zepsutej słoniny na dobrą.

Życzenie por. Komorowskiego zostało istotnie zaspokojone. — Gdy słonina znalazła się pod nożem kucharza, okazało się, że do połci słoniny przylega kawałek mięsa, po rozkrajaniu którego ukazały się robaczki, przypominające glisty.

Kucharz zameldował o tem lekarzowi pułkowemu a ten następnie dowódcy pułku, który słoninę kazał wycofać; jednak porucznik Komorowski

rozkazu nie wykonał

Nie minęło pół godziny, gdy wszyscy żołnierze w liczbie 156, po spożyciu słoniny, poczęli zdradzać objawy zatrucia.

Wobec powyższego pociągnięto por. Komorowskiego do odpowiedzialności karnej i onegdaj, jak donosi łódzki „Głos Poranny“, znalazł się on na ławie oskarżonych sądu wojskowego w Łodzi.

Obrońca por. Komorowskiego adwokat Nawarski, zakwestjonował szkodliwość owej słoniny, przyczem powołał się na zeznania świadków, którzy stwierdzili, że słonina ta nie szkodziła psu i świnkom morskim, nie mogła zaszkodzić silnym żołądkom żołnierskim. Natomiast, zdaniem obrońcy, wszystko przemawia za tem że z powodu chłodu i nieodpowiedniego ubrania, żołnierze ulegli przeziębieniu, którego objawy (ból głowy, dreszcze itp.), są takie same, jak zatrucia.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego por. Komorowski

uwolniony został od zarzutu zatrucia 156 żołnierzy,

natomiast uznano go winnym nieścisłego zastosowania się do rozkazu d-cy pułku i skazał go za to przewinienie na 21 dni obostrzonego aresztu domowego.

Zarówno prokurator jak i adw. Nawarski zastrzegli sobie prawo założenia apelacji.

Zjazd naukowy im. Kochanowskiego.

z okazji 100-nej rocznicy urodzin „księcia poetów polskich“ odbędzie się w Krakowie Zjazd w dniach 8—10 czerwca br.

Wkładka uczestnika zjazdu naukowego wynosi 30 zł. Uprawnia ona do udziału w obradach naukowych Zjazdu, do zwiedzenia wystaw, obecności na koncercie i na przedstawieniu „Odprawy posłów“, oraz do bezpłatnego otrzymania wszystkich druków zjazdowych, w tem wydawnictwa protokołów zjazdu.

Kancelarja Polskiej Akademji Umiejętności przyjmuje zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe. Wkładkę zjazdową należy wpłacić czekiem P. K. O. Nr. 154566, najpóźniej do dnia 1. maja b. r.

Bliższe szczegóły programu i organizacji technicznej zjazdu podane będą do wiadomości w osobnych komunikatach.

Jak i gdzie się bawi Warszawa.

Podług danych za zeszły miesiąc kinematografy stolicy odwiedziło w tym czasie 1,188.023 osób, w styczniu 1.398.445 teatry w lutym 69.729, w styczniu 73861, koncerty w lutym 13.020, w styczniu 8.901, teatrzyki w lutym 73.288, w styczniu 81.355, zawody sportowe w lutym 26802, w styczniu 54.079, cyrk w lutym 46.158, w styczniu — 64.990, imprezy sporadyczne w lutym 63.468, w styczniu 78.009.

Ogólna frekwencja wyniosła w lutym 1.481,145 osób, w styczniu 1,759.640, ze względu na dłuższy miesiąc.

Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w lutym 725.333 zł. 3 gr., (z tego kinematografy dały 612.825 zł. 81 gr., w styczniu 840.437 zł. 23 gr., (z tego kinematografy 730.843 zł 25 gr.

Wyrok w procesie Dielingena.

Demonstracje przeciw sprawiedliwości.

Herman Dielingen, parobek wiejski, został — jak donosiliśmy — przez sąd w Osnabrück — skazany na karę śmierci za rzekome zamordowanie swej kochanki Emmy Hodge. Karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie i nieszczęśliwy Dielingen byłby skonał w więzieniu, gdyby jego losem nie była się zajęła Liga obrony praw człowieka. Dzięki jej staraniom sprawa została wznowiona, a sąd w Osnabrück po przeprowadzonej ponownej rozprawie skazał Dielingena na dwa lata więzienia za to, że pośrednio przyczynił się do śmierci Emmy Hodge. (Emma Hodge po gwałtownej sprzeczce z Dielingenem zmarła wskutek ataku sercowego).

Tysiączne tłumy w Osnabrück demonstrowały podczas rozprawy przeciw sądowi, a dowiedziawszy się o wyroku wydawały głośne okrzyki: „Znowu jedna głowa uratowana!“ Policja przy pomocy pałek gumowych rozpędzała tłum, kilka osób aresztowano.

—o—

Sensacyjna afera wekslowa.

Były właściciel dóbr gra w niej pierwsze skrzypce.

„Inżynier“ korzysta z gościnności, a exdziedzic zaczyna działać.

Piotr Korobij (Pohulanka 6), poznał w listopadzie ub. r. w kawiarni wiedeńskiej rzekomo inżyniera, Tureckiego Hieronima, którego przyjął do siebie na tymczasowe mieszkanie. W początkach grudnia Korobij zmuszony był wyjechać w borszczowskie, gdzie zabawił kilkanaście dni. Po powrocie skonstatował, że mieszkanie jego zostało kompletnie ogołocone z różnych ruchomości, a szkoda przez to wyrządzona przekraczała sumę 2.000 zł. Okazało się, że mieszkanie tak dobrze ogołocili imci p. „inżynier“ (zresztą lewy) i były właściciel majątku Józefów pow. Złoczów, Gliński Wilhelm. Jak bezczelnemi były te niebieskie ptaszki, niech poświadczy fakt, że usiłowali oni nawet sprzedać mieszkanie Korobija za 150 dolarów. Niestety, przyjazd poszkodowanego pokrzyżował te „genjalne“ plany.

Niech to zostanie w rodzinie.

„Od koziczka do rzemyczka“ mówi polskie przysłowie — debjut byłego właściciela dóbr udał się, puścił się tedy na szersze wody. Widocznie zapragnął, by poznano go również w rodzinie, gdyż ub. r. korzystając z gościnności swej krewnej Schaeferowej Stanisławy, żony pułkownika (Zyblikiewicza 24), zabrał jej „na pamiątkę“ futrzaną mantylę i zniknął.

P. pułkownikowa, nie chcąc robić wstydu rodzinie, zgłosiła o wszystkiem w policji, lecz życzyła sobie, by nie notować tego wypadku, lecz ograniczyć się do dochodzeń.

Dowiedziawszy się o tem, Gliński mantylę zwrócił.

Jazda na całego.

W styczniu nasz ptaszek poznał niejakiego Bedlewicza ze Złoczowa, z którym obmyślili plan wzbogacenia się. Bedlewicz miał wystawiać weksle i opatrzać je pieczątką (rozumie się fałszywą) z gminy Józefów, pow. Złoczów, a Gliński podawać nazwiska gospodarzy, których zamożność, jako były właściciel Józefowa dobrze znał.

Po słowach nastąpiły czyny — interes nieźle szedł, w kursie były weksle na 100, 500, nawet 600 dolarów, które złożono za towar lub zeskontowano, jak dotychczas wiadomo, w firmie Brill, pl. Akademicki l. 4, Lascha Leopolda, pl. Marjacki 5 i innych. Kiedy jeden z poszkodowanych, Brill, dowiedziawszy się, że weksle są fałszywe, zagroził Glińskiemu doniesieniem do policji, tenże zatelefonował do swego brata Wojciecha w Józefowie, który weksel od Brilla (60 dolarów) wykupił.

Ale cóż, natura ciągnie wilka do lasu. Mając w kieszeni weksle, nie mógł ich utrzymać przy sobie nasz „jaśnie pan“. Poszukał sobie pośredników (jako że sam ponoć nie miał odwagi) w osobach Maślaka Emila i Schapiry Gedalego i puścił w kurs nową serję fałszywych papierków. — Suma wypuszczonych weksli waha się od 10—15 tys. dolarów.

Na skutek doniesień fałszerzami zajęła się policja i osadziła ich w aresztach. Jak dotychczas zgłosili się poszkodowani Brill, Lasch Leopold i Gajer Tadeusz.

Proces komunistów.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Stefanowi Cywińskiemu lat 31, Beli Frenkel l. 23, Jencie Malcman l. 23 i Gitli Rosenberg l. 25, oskarżonym o zdradę główną z § 58 u. k., ponadto dwoje pierwszych o fałszerstwo dokonane przez wystawienie sobie specjalnych dowodów osobistych na zmyślone nazwiska.

Rozprawie przewodniczy s. o. Angielski, oskarża prokurator Lipsz, obronę wnoszą: dr. Akser, dr. Aleksandrowicz i dr. Gelb.

Akt oskarżenia zarzuca im działanie na szkodę Państwa przez kolportaż bibuły o treści wywrotowej oraz odbijanie ulotek. Przy rewizji u oskarżonych znaleziono mnóstwo dowodów obciążających. Oskarżeni mieszkańcy Warszawy w r. ub. przenieśli się do Lwowa — widocznie dla przygotowania akcji 1-szo majowej i w kwietniu zostali aresztowani.

Pierwszy zeznawał osk. Cywiński, którego zeznania były zwyczajnem przemówieniem wiecowem, w którem wykazywał „dobrodziejstwa“ ustroju sowieckiego, do winy się nie przyznaje, przyznaje się natomiast, iż należy do K. P. Z. U. Zeznaje on w języku ukr.

Przesłuchana Fränklówna, stud. praw, podaje, że należała tylko do MOPR-u, który ma na celu nie akcję polityczną, a tylko pomoc dla „ofiar białego terroru“. Osk. Cywińskiego zna z Warszawy, innych oskarżonych widzi dopiero na rozprawie.

Malcmanówna do winy się nie poczuwa, do partji komunistycznej nie należała, przyjechała do Lwowa za pracą krawiecką.

Rosenberg Gitla żadną robotą komunistyczną, jak zeznaje, się nie zatrudniała, znalezione zaś u niej rękopisy i papier woskowy dostała od narzeczonego do przepisywania na maszynie, treści ich nie znała. Nazwiska narzeczonego z łatwo zrozumiałych powodów nie chce podać.

Serję świadków otwierają wywiadowcy policyjni: Buray, Wojciechowski i Kowalczuk, którzy śledzili oskarżonych i przeprowadzali rewizję w mieszkaniach. Ojciec i matka osk. Frenklówny, korzystając z ustawy, nie chcą zeznawać.

Św. Renner, u którego mieszkała osk. Malzman, powołany na stwierdzenie tożsamości walizek oskarżonej, jedną poznaje, a co do drugiej nie może dać pewnych wyjaśnień.

Rozprawę odroczono na dziś, godz. 9 rano. Obszerne sprawozdanie z tego procesu podamy w jutrzejszym numerze.

Spoliczkowanie 2 posłów komunistycznych.

KRAKÓW, 24. 3. (AW). Wczoraj do Jaworzna (woj. Krakowskie) posłowie komunistyczni Rożek i Karuzel przybyli specjalnie z Sosnowca w celu urządzenia wiecu na rynku miejscowym. W czasie przemówienia tych posłów doszło do awantury, podczas której obaj posłowie zostali spoliczkowani. Pod opieką policji obaj udali się oni coprędzej na dworzec i odjechali z powrotem do Sosnowca.

Karambol pociągów na dworcu towarowym we Lwowie.

Dnia 23. b. m. około godz. 23.30 na dworcu towarowym III. parowóz T. R. Nr. 11/30 prowadzony przez maszynistę Ziębickiego, najechał na stojący pociąg towarowy Nr. 572, przygotowany do odjazdu, wskutek czego roztrzaskał przy nim wóz służbowy, w którym znajdowali się konduktor Niżankowski Józef oraz hamulczy Litwin Józef, którzy wskutek powyższego zderzenia odnieśli obrażenia, a to: Niżankowski został ciężko potłuczony, zaś hamulczy Litwin kontuzjowany na ciele. Zawezwany lekarz pogotowia rat. polecił Niżankowskiego odstawić do szpitala powszechnego, zaś Litwinowa po prowizorycznem zaopatrzeniu pozostawił w leczeniu domowem.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Nowa Rada klas. Zw. zawod.

Dnia 23. marca br. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Rady klasowych Zw. Zawod. W prezydjum zasiedli tow. Szałaśny, Uchman i Paszek. Z ramienia Okr. Komisji obecny był tow. Kusznir ze Lwowa.

Po złożeniu sprawozdania z rocznej działalności przez tow. Szałaśnego i kasowego przez tow. Paszka, udzielono ustępującej Radzie absolutorjum.

Referat o obecnem położeniu w państwie wygłosił tow. Kusznir.

Następnie wybrano nową Radę klasowych Związków Zawodowych w składzie następującym: kolejarze: Szałaśny, Uchman, Wencel Leon, drukarze Paszek, miejscy Duzinkiewicz, cegłarze Hnicki, dozorcy Placykiewicz, metalowcy Haber, prac. Kas chorych Michalewicz, Kaflarze Dzierwa, chemiczni Sagała, Z. Z. M. Kordysz, budowlani Zasławski, transportowcy Schleimer, gastronomiczni Hoszowski, z partji politycznych: z P. P. S. Kochański, z Bundu Engel.

Komisja rewizyjna: Kliś Stanisław, Piotrowski Władysław, Drucker Herman.

Uchwalono przesłać wyrazy hołdu tow. dr. Diamandowi posłowi na Sejm z okazji 70 rocznicy urodzin.

———

„Rewolucyjny“ tchórz!

Onegdaj odbywało się Walne Zgromadzenie Kasy spółdzielczej rzemieślników kolejowych, na które jawił się z obowiązku dziennikarskiego, wszędzie wstęp mający tut. korespondent „Dziennika Ludowego“. Podziałało to widocznie, jak płachta na byka na renegata Oc hmana Józefa, kopniętego ze Związku Z. Z. K., który sprzeciwił się obecności korespondenta „Dziennika“, jako niecz łonka Kasy.

Znany tento warchoł otrzymał należną odprawę, albowiem całe Walne Zgromadzenie jednogłośnie głosowało za obecnością naszego korespondenta na sali, tak, że Ochman obawiając się wyrzucenia go samego ze sali, ulotnił się jak kamfora.

Godną zatem odprawę dostał osławiony Ochman, od którego uczciwi ludzie odsuwają się jak od zarazy.

Znowu awantury korporanckie.

W niedzielę w godzinach przedwieczornych Lwów był znowu widownią nieodpowiedzialnych burd „złotogłowej“ młodzieży akademickiej, która napastowała żydowskich przechodniów na ulicach.

Tym razem hasłem barwnych młodzieńców była akcja przeciw Żydowskiemu Tygodniowi Akad. Domu Zdrowia. Demonstranci w sile około 100 ludzi zebrali się również przed Żyd. Domem Akad., gdzie jednak zostali przez policję rozprószeni. Dzisię należy włodzom lwowskich wyższych uczelni, które z wielką pobłażliwością tolerują występy młodzieży korporanckiej.

Sprostowanie.

Powołując się na przepis par. 19. ustawy prasowej z 17/12 1862 L. 1863 dzpp. upraszam o łaskawe umieszczenie w cennem piśmie „Dziennika Ludowego“ odnośnie do notatki zamieszczonej w „Dzienniku ludowym“ pod datą Lwów 25. lutego 1930 pod napisem „Sprzedawał ludziom padlinę“ następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, iż wśród rzeźników okolicznych najgorszą reputację ma niejaki Kuker, rzeźnik z Sołotwiny. Nieprawdą jest by ludzie często po spożyciu mięsa przezemnie dostarczonego chorowali. Nieprawdą jest, by 16. lutego 1930 policja przyłapała mnie w Bitkowie z całą furą mięsa pochodzącego z zdechłej krowy.

Natomiast prawdą jest że mięso, które dnia 16. lutego 1930 sprowadziłem z Sołotwiny do Bitkowa, pochodziło z krowy zdrowej, prawdą jest, że krowę tę przed zarznięciem oglądał weterynarz miejski w Sołotwinie, prawdą jest że weterynarz ten uznał krowę tę jako zdrową i mięso jej po zarżnięciu jako zdatne do użytku i następnie mięso to z pieczątką urzędową zaopatrzył. Prawdą jest, że połowę mięsa z tejże krowy wysłałem, celem sprzedaży do jatki mojej w Bitkowie. Prawdą jest, że mięso to zostało w Bitkowie przez tamtejszego weterynarza miejskiego skonfiskowane, — jako do użytku niezdolne, prawdą jednakowoż jest, że na skutek interwencji, weterynarza powiatowego w Nadwórnej, który orzekł, że mięso to jest zdrowe i do użytku zdatne, konfiskata została uchyloną, w końcu prawdą jest, iż po uchyleniu konfiskaty mięso to zostało mi wydanem. T. Kuker.

Gdy ktoś ma chęć wypuszczać ludzkie kiszki.

Klinowskiemu Stef. (Leszczyńskiego 7), klinem w głowie tkwiła rodzina Szymarczuka Seweryna (pl. Bema 4). Powodów nie doszukałby się sam Scherlock Holmes, dlaczego właśnie do Szymarczuków czuł krewki Stefcio urazę. Kiedy razu pewnego napadł na ich dom i awanturując się groził, że wszystkim kiszki powypuszcza, było już za wiele nawet żonie p. Szymarczuka — osobie korpulentnej, więc flegmatycznej, zrobiła doniesienie do policji i amator puszczania kiszek odpowie za swe zdrożne chęci przed sądem.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w czwartek, 27. bm. o godz. 19-tej w lokalu Rutowskiego 23, II. p. Obecność wszystkich konieczna.

O. K. R. P. P. S.

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

LWÓW.

Pogoń—Ukraina 5:1 (4:0). Gra pod znakiem przewagi Pogoni.

Pogoń Ib—Ukraina rez. 0:0.

Hasmonea—Czarni 2:1. Niezasłużona porażka Czarnych.

Lechja—Czarni Ib 5:0.

Sokół II.—Świteź 3:0.

Zenit—Kadur 10:1.

KRAKÓW.

Wisła—0.6 (Mysłowice) 6:0.

Cracovia—Zjedn. Przyj. Sport. 2:2.

ŁÓDŹ.

Legja (Warsz.)—Turyści 2:0.

Ł. T. S. G.—Polonja 2:2. Mistrz. Ligi.

POZNAŃ.

Warta—Ruch 3:0. Mistrz. Ligi.

Warta Ib—Sparta 4:1.

Posnania—Sokół 4:4.

Stella—Cegielski 5:0.

WARSZAWA.

Skra—Ruch 3:0.

Marymont—Warszawianka Ib 1:1.

Warszawianka—Garbarnia 3:1. Mistrz. Ligi.

MIĘDZYKLUBOWY BIEG NA PRZEŁAJ POGONI.

Rozegrany w niedzielę międzyklubowy bieg na przełaj, zorganizowany przez Sekcję lekkoatletyczną Pogoni, zgromadził na starcie 10 zawodników. Trasa biegu wynosiła około 4.000 m. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 1) Sawaryn (Pog.) 16,19, 2) Gancarz (P.) 16,4, 3) Machowski (AZS) 17,9.3, 4) Warczewski (P), 5) Jaworski (P.).

W klasie juniorów: 1) Jaworski (P.), 2) Rozlachowski (Sok. II), 3) Chrobak (P).

W konkurencji drużynowej: 1) Pogoń, 2) Pogoń II, 3) A. Z. S.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW I ZAPASACH.

Lwowski Okręgowy Związek Atletyczny zorganizował w dniach 22 i 23 bm. zawody o mistrzostwo Lwowa w podnoszeniu ciężarów i zapasach. W sobotę rozegrano walki półfinałowe w wadze koguciej, piórkowej i ciężkiej, a w wadze średniej ze względu na wyjazd zawodników stanisławowskich walki zostały w sobotę ukończone. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

W wadze koguciej Cieślewicz (Kl. im. Cyg.) zwycięża Kustrę (RKS) w 8 min. ruladą.

W wadze ciężkiej Kohut (RKS) zwycięża Breitmajera (RKS) w 2 minucie przez rzutem przez biodro.

W wadze piórkowej Wilk (Kl. Cyg.) zwycięża Mazurkiewicza (RKS) w 20 minucie na pkt.

W wadze średniej Kosik (Kl. Cyg.) zwycięża Jaszczyszyna w 3 minucie przerzutem przez biodro.

W wadze średniej Bromirski (Kl. Cyg.) zwycięża „Tola“ (K. S. dr. Gutt, Stanisławów), w 2 minucie paradą z odwrotnego pasa.

W wadze średniej „Tolo“ (K. S. dr. Gutt, Stanisł.), zwycięża Jaszczyszyna w 2 minucie przerzutem przez biodro.

W wadze średniej Górski (K. S. dr. Gutt, Stanisł.) zwycięża Kosika (Kl. Cyg.) w 1 minucie ruladą.

W wadze średniej Bromirski (Kl. Cyg.) zwycięża Górskiego (K. S. dr. Gutt. Stan.) w 1 minucie przerzutem przez ramię.

W wadze średniej „Tolo“ (K. S. dr. Gutt, Stan.) zwycięża Kosika (Kl. Cyg.) w 4 minucie przerzutem przez ramię.

W wadze średniej Górski (K. S. dr. Gutt, Stan.) zwycięża „Tola“ (K. S. dr. Gutt) w 3 minucie suplesem.

Kronika.

Lwów, dnia 25 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Na przełomie“.

Sroda, o 7.30 „Trubadur“ — ostatni pożegnalny występ Ignacego Manna.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Wesele sandomierskie“.

Sroda o 7.30 „Wesele sandomierskie“, przedstawienie wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

„WESELE SANDOMIERSKIE“ ukaże się dziś we wtorek, dnia 25. bm. po raz pierwszy na scenie Teatru Małego, w wykonaniu Teatru Regjonalnego z Warszawy pod dyrekcją i reżyserją p. I. Skarzyńskiego. Pieśni i obrzędy polskiego ludu zostały ujęte w III obrazy: „Rózgowiny“, Rozplecinv“ i „Oczepiny“.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE GONGU. Dziś we wtorek odbędzie się uroczyste zamknięcie sezonu tego miłego teatrzyku, który w ciągu 5 miesięcy rzetelnie bawił lwowianki i lwowian. Ostatnia rewja „Wybiła 12“ jest może najlepszą z dotychczasowych, gdyż Gong chce pozostawić jaknajlepsze wrażenie po sobie, należy też przypuszczać, że w dniu pożegnania sala będzie wysprzedana do ostatniego miejsca, zwłaszcza, że ceny o 50 proc. zniżone.

MILI GOSCIE — AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI WE LWOWIE. Dziś rano przyjeżdża z Warszawy Orkiestra symfoniczna słuchaczy Uniwersytetu i Politechniki w Pradze w składzie przeszło 70 osób i wystąpi we Lwowie z dwoma koncertami a to dziś we wtorek oraz w piątek, 28. bm. Znakomita ta orkiestra wyszkolona przez genialnego dyrygenta L. Czelańskiego stoi dziś na tak wysokim poziomie, że rywalizować może z najwytniejszymi zawodowemi zespołami symfonicznemi. Orkiestra wykona dwa bogate i urozmaicone programy, lwowskich melomanów oczekuje zatem prawdziwa biesiada artystyczna.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ odbędą się we wtorek, środę i czwartek (25, 26 i 27 marca 1930) każdym razem o godzinie 18-tej (6-tej wieczorem) a nie o godzinie 19-tej, jak podano poprzednio z tym samym porządkiem dziennym. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie zostało odwołane.

PONURA ZBRODNIA W PIETRYCZACH. W procesie przeciwko maj. Rytskiemu przesłuchano w dniu wczorajszym dalszych świadków. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

ZAMACH SAMOBOJCZY. Dnia 23. bm. w realności przy ul. Zielonej 72 niejaka Głębocka Zofia, tam zamieszkała w zamiarze pozbawienia się życia skoczyła z okna I. piętra na chodnik, wskutek czego odniosła potłuczenia na ciele. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło denatkę do szpitala powszechnego. Powodem usiłowanego samobójstwa był rozstrój nerwowy.

POŻAR FABRYKI FARB. W fabryce farb Baktner Herman, Zamarstynów, wskutek zapalenia się wrzącej smoły w kotłowni spłonął budynek fabryczny. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała. Straty znaczne.

„WYSCIGI“ SZOFERSKIE. Za najechanie autem na przechodzącą przez jezdnię w ul. L. Sapiehy, obok kina „Grażyna“ Hartman Rozalję, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 49, która wskutek tego doznała lekkiego uszkodzenia prawej nogi i lewej ręki, doniesiony został Spritzer Juljan, zam. przy ul. Źródlanej 34, kierowca auta LW. 7241.

CHLEB BEZ WAGI. W piekarniach Grubera Władysława (Berka Joselewicza 21), Stibera Stanisława (Kozmarówka) oraz Kirchingera Stanisł. (Szwczenki 1) wypiekany był chleb bez należytej wagi. Za ten stary sposób na wzbogacenie się zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

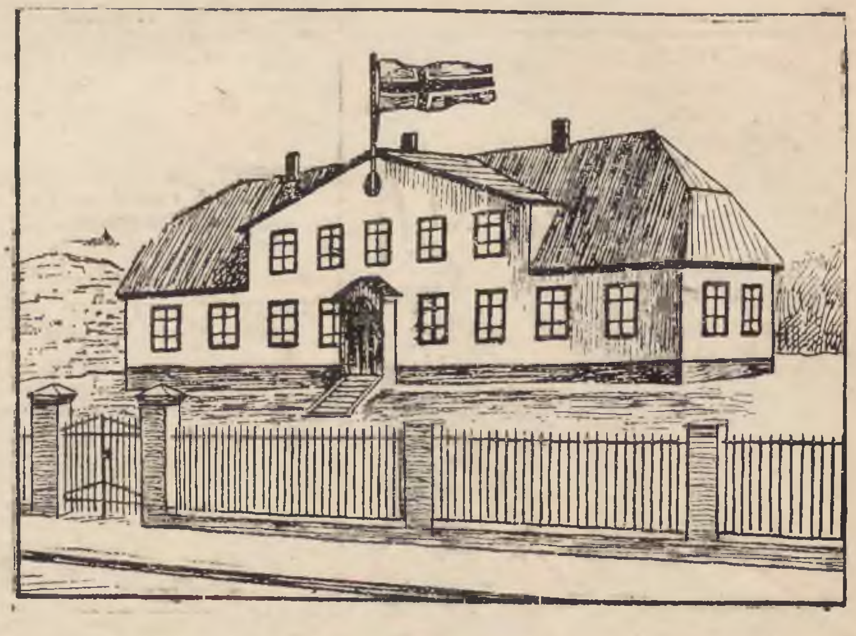
ZGUBILI: Haltschüller Salomon, Sakramentek 20, teczkę z aktami podczas jazdy tramwajem „8“; Kupczakiewicz Jerzy Murarska 33, dowód osobisty; Gruber Eisig, Rynek 30 portfel z dowodem osobist. i zapiskami.

JOZEFA MARCINKOWSKA poszukuje swych rodziców lub bliższej rodziny, którą jako małoletnią zostawiono na utrzymaniu w latach 1880—1885 u Jana Wojtasza wówczas zamieszkałego w Borkach Dominikańskich pow. Lwów. W razie bliższych wiadomości w powyższej sprawie uprasza się o podanie do Adm. „Dziennika Lud.“ pod „Wojtasz“. Uprasza się o przedruk w pismach krajowych lub zagranicznych.

CZY WSZYSCY WIEDZĄ JUŻ O TEM, ŻE ISTNIEJE TYLKO JEDNA ASPIRYNA?

Istnieje rozpowszechniony lecz błędny pogląd, że każdy środek na przeziębienie lub ból głowy — czy to w postaci proszku czy tabletek — nazywa się Aspiryna. Otóż pogląd ten wymaga w interesie nabywcy sprostowania: istnieje tylko jedna Aspiryna! Aspirin znajduje się w sprzedaży już od 30 lat. Znakomite swoiste działanie tego preparatu tak szybko rozpowszechniło nazwę Aspirin, że w pojęciu ogółu zastrzeżona prawnie, nazwa „Aspirin“ stała się określeniem. Z tego powodu mylnie rozumie się pod nazwą Aspiryny nie wyłącznie wytwór oryginalny, lecz również i wiele naśladownictw i proszków na bóle głowy, które jednak nigdy nie dorównywują wartości prawdziwych tabletek Aspirin. Kto pragnie uniknąć szkodliwego działania falsyfikatów, powinien z tego względu przy bólach głowy i zębów oraz przy wszystkich chorobach z zaziębienia używać jedynie oryginalne tabletki Aspirin. Każde oryginalne opakowanie i każda tabletka ma jako zewnętrzną oznakę napis Bayer w kształcie krzyża.

Tysiąclecie parlamentaryzmu w Islandji.



Na dalekiej północy leżąca wyspa Islandja może się pochwalić najstarszym parlamentaryzmem na świecie. W tym bowiem roku parlament islandzki „Althing“ obchodzi tysiąclecie swego istnienia. Zgromadzenie narodowe, składające się z 42 członków, odbywa swe obrady w uwidocznionym na rycinie budynku w Reykjawik, stolicy Islandji.

Strzały umysł.-chorego do lekarza.

Do komisarza P. P. Gajera zgłosił się Finkels Jakób, lat 32, kupiec, właściciel składu desek (Zielona 79) i oświadczył, że będąc u lekarza Switalskiego Mieczysława, Piłsudskiego 11, strzelił do niego trzy razy, z powodu, że dr. Switalski leczące go przed 6 laty nie wyleczył go z choroby. Zapytany, czemu to czynił, oświadczył: chciałem nastraszyć dra Switalskiego, by nie myślał, że mu wszystko wolno. Komisarz Gajer odebrał od Finkelsa rewolwer i polecił osadzić go w areszcie, skąd oddanym będzie do zakładu dla umysłowo chorych, gdyż stwierdzono, że Finkels jest chorym umysłowo.

Program radjowy.

WTOREK, 25. marca.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu z obserwat. astron., hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramofon. — 17.15. Transm. koncertu popoł. z Warszawy. — 18.45. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt. gramofon. — 19.50. Transm. z opery poznańskiej, po operze komunikaty z Warszawy.

Wykłady Unlw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sroda, dnia 26. b. m. o godzinie 7-mej w. w lokalu Zw. Stolarzy, ul. Piesza l. 2., wykł. tow. Skalaka pt.: „Jak to jest dzisiaj w Rosji Sowieckiej“ z obrazami.

—o—

Kącik humoru.



— Ośm lat więzienia! Czy oskarżony ma co jeszcze do powiedzenia?
— Tak jest. Chciałbym przez pięć minut porozmawiać z swym adwokatem.

CUDA.

Słynny malarz Lenbach twierdził raz, że wierzy w cuda.
— Jakże nie wierzyć, moi państwo? — mówił. — Rubens namalował 2.000 obrazów, a dziś mamy w świecie 4.000 urzędowo stwierdzonych oryginałów.

NIEPOCIESZONA WDOWA.

— Trudno, proszę pani... trzeba się zgodzić z wolą nieba. Mąż umarł ale pozostawił pani syna jako pociechę po nim...
Wdowa (zalewając się łzami): Ach! ale ten syn nie jest jego!...

MAŁY CHŁOPCZYK PRZY DOJENIU KROWY.

— A teraz niech Kasia znowu to mleko wleje do krowy i zacznie od początku. Dobrze?

RAJ.

Zmarły niedawno kardynał francuski Dubois był bardzo bogaty. Pewnego razu zapytała go księżna Montaubon, czy nie sprzedałby swej wspaniałej posiadłości wiejskiej, skoro w niej nigdy nie przebywa.
— Nie sprzedam — odrzekł kardynał, — ponieważ jest bardzo miło, gdy człowiek wie, że posiada na własność jakieś piękne, rozkoszne miejsce, choć nigdy nie będzie w niem przebywał.
— Tak, tak — wtrąciła złośliwie księżna. — Dlatego też raj w niebie cieszy się taką popularnością u ludzi na ziemi.

—o—

Zawiadomienie!

PIERWSZA

Związkowa Introligatornia

Spółdzielnia

z ograniczoną odpowiedzialnością

we Lwowie, ul. Bouriarda 2,

zawiadamia swych członków, że doroczne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się 30. marca o godz. 10 przed południem w lokalu własnym, Lwów, ul. Boularda l. 2. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunkowości za r. 1929.
3. Sprawozdanie z lustracji Z. S. S. R. Z. P.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie zarządowi absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór 2-ch członków Rady Nadz. art. 26 statutu.
7. Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: Nowakowski H. Przewodniczący: Piechociński K.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“ oraz Tygodnik dźwiękowy.
CASINO: „Białe piekło Piz Palu“.
CHIMERA: „Grzeszna miłość“.
COLOSSEUM: Jack Hold, „Ostatnia karawana“.
FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo“
GRAŻYNA: „Jej pieprzyk“.
KOPERNIK: „Uroda życia“.
LEW: „Pościg 20 psów policyjnych“ i „Jego najlepszy druh“ z Harry Peily.
LUNA: „Czarny jeździec“.
MARYSIENKA: „Uroda życia“.
PALACE: „Broadway“ (film dźwiękowy).
PAN: „Dom pod czerwoną latarnią“.
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.
POLONJA: „Złodziej z Bagdadu“
Oaza: „Książęta na wygnaniu“. 2 orkiestry oraz chór rosyjski.
STYLOWY: Konrad Veidt — Jako żywa maska („Pomszczona krzywda“).
UCIECHA: „Dama w szkarłacie“ z Lya de Putti.
PROMIEŃ: „Kwiat złotego zachodu“.

—o—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m.	za tekstem	—·15 gr.
» » » » » » 65 »	nadesłane	—·40 »
» » » » » » » »	w tekście, kronika	—·70 »
» » » » » » » »	po kronice	—·55 »
» » » » » » » »	na 1-szej str.	—·80 »

Cała strona za tekstem	250·— zł.
Pół strony »	125·— »
Ćwierć str. »	65·— »
Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.